

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Włecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

••• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy •••
 I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. •••••
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent.
 " za firm zagranicznych o 100 procent drożej.

CASINO

Dziś!

CASINO

w wspaniałym, wytwornym,
 wzruszającym dramacie w 8 akt.

MIA MAY

w wspaniałym, wytwornym,
 wzruszającym dramacie w 8 akt.

Tragedja Księżny Gagarin

W rolach
 głównych:

Mia May, Conrad Veidt, Albert Steinrueck.

NAD
 PROGRAM:

Swieży Dziennik Gaumont'a

UWAGA: Początek seansów o 5-ej; w sobotę, niedzielę i święta o 3-ej.
 Ceny do godz. 6-ej niższe. 447-1

BITWA POD WARSZAWĄ.

I.

13 sierpnia miną cztery lata od dnia, w którym rozpoczęła się pamiętna bitwa pod Warszawą.

Rok rocznie opinia publiczna wspomina i czci te krwawe i straszne, lecz zarazem pełne chwały sierpniowe dni 1920 roku. Za każdym razem, gdy przychodzi sierpień, publicyści cywilni i wojskowi starają się na łamach najrozmaitszych pism przypomnieć społeczeństwu te niezwykle doniosłe momenty i dają krótki zarys wielkiej bitwy nad Wisłą, która ocaliła Polskę i tym samym całą Europę przed nawałą bolszewicką.

Tym razem chcielibyśmy przedstawić powyższe wypadki w nieco inny sposób. Mamy do dyspozycji niezmiernie dla nas ciekawe dane sowieckich władz wojskowych, niedawno opracowane przez francuską misję w Warszawie. Postaramy się więc odtworzyć zwycięstwo pod Warszawą z punktu widzenia nie tylko naszych komunikatów, lecz także biorąc pod uwagę nieprzyjacielskie źródła. Dla nam to zupełnie jasny i bezstronny obraz i umożliwi krytyczną ocenę. Niebawem przekonamy się, że w tych źródłach nieprzyjaciel sam przyznaje się do poniesionej pod Warszawą klęski. Zobaczmy więc, w jaki sposób do tego doszło.

Aby zrozumieć genezę bitwy warszawskiej, należy cofnąć się o parę miesięcy wstecz i zbadać polityczne podłoże wypadków.

Gdy w kwietniu 1920 r. jasnym się stało, że rokowania w Borysowie nie dojdą do skutku, Piłsudski postanowił uderzyć na Kijów. Zawarł w tym celu przymierze z atamanem Petlurą i począł czynić przygotowania do ofensywy. 25-go kwietnia armia polsko-ukraińska przełamała front bolszewicki na Ukrainie i w dwa tygodnie potem wkroczyła do Kijowa. Jednak już 10 maja na rozległych stepach Ukrainy zarysowała się kontrofensywa sowiecka, prowadzona przez atamana Budiennego, głośnego wodza konnej armii kozackiej. Polacy

musieli ustąpić z Kijowa i po kilkotygodniowych walkach ze znacznymi stratami wycofali się na dawną linię frontu. W ten sposób kijowska wyprawa Piłsudskiego zakończyła się niepowodzeniem.

Zarzucają Piłsudskiemu, że nie potrzebnie podjął tę całą wyprawę. Jest to z gruntu fałszywy pogląd.

Ponieważ polska dyplomacja z p. Patkiem na czele nie potrafiła nawiązać rokowań z bolszewikami, jasnym było, że dalsza wojna jest nieunikniona. Zdawał sobie z tego sprawę Piłsudski. Postanowił więc sam uprzedzić bolszewików i zawczasu na nich uderzyć. Nadchodziły bowiem wieści, że Moskwa szykuje wielki najazd na Polskę. Po rozbiciu Kołczaka, Judenicza i Denikina sowieci postanowili rozprawić się z Polską i zaczęły przetrzącać olbrzymie siły na swój front zachodni. Dzień i noc, całymi tygodniami i miesiącami, płynęła na zachód fala żołnierzy i pociągów z bronią i amunicją. Piłsudski wiedział, że po zerwaniu rokowań z powodu nieszczerzego Borysowa należy oczekiwać uderzenia Sowdepji na Polskę. Szusnie więc postanowił sam zaatakować bolszewików, aby jaknajprędzej wziąć w swe ręce inicjatywę kampanji 1920 r. i nie dopuścić czerwonych pułków do Polski. Chciał jak najrychlej posunąć się naprzód celem oddalenia terenu walk od Warszawy. Pragnął na wszelki wypadek zapewnić sobie jaknajdłuższą drogę do odwrotu, gdyż przewidywał, że walka z przemocą bolszewicką będzie trudna i zapewne trzeba się będzie cofać, a w takim razie konieczna jest przestronność, na której dałby się ten ruch uskutecznić.

A teraz drugi zarzut. Dlaczego Piłsudski poszedł akurat na Kijów, a nie w jakimś innym kierunku?

Otóż gdyby Piłsudski uderzył na północnym froncie, w kierunku Moskwy, spotkałby się napewno z zarzutem, że chce zagarnąć rdzenie rosyjskie ziemie lub że chce

polскими багнетами obalić rząd sowiecki. Rozumiejąc niebezpieczeństwo takiego kroku, postanowił Piłsudski ruszyć na Ukrainę, która jęczała pod bolszewickim knutem i dążyła do oderwania się od Rosji.

Widzimy więc, że idea pochodu na Kijów została głęboko i trafnie pomyślana. Inna rzecz, że ta koncepcja doznała klęski, lecz nastąpiło to z zupełnie innych powodów. Operacja była zbyt słabo przygotowana. Piłsudski nie docenił bojowej siły armii sowieckiej i drogo zapłacił za to.

Po zlikwidowaniu kijowskiej wyprawy Piłsudskiego bolszewicy postanowili uderzyć na Warszawę. Trzeba tu zaznaczyć, że w ówczesnych oficjalnych kołach sowieckich toczyła się na ten temat gorąca dyskusja. Zarysowały się dwa odmienne poglądy. Dały się zauważyć 2 prądy: wojowniczy i pokojowy. Pierwszemu przewodził Dzierżyński i Trocki, drugiemu Lenin. Po zaciętej walce zwyciężył pierwszy kierunek.

Duszą pochodu na Polskę stał się Trocki. Nadał on tej akcji nie tylko społeczno-rewolucyjny lecz i narodowo-rosyjski charakter. Proklamował „świętą wojnę” z „pańską Polską”, która odważyła się targnąć na Kijów, tę kolebkę „matuszki” Rosji. Pogląd ten zyskał gorące uznanie w niektórych kołach rosyjskich nacjonalistów, zwłaszcza wśród starych carskich oficerów. Trocki powołał do swego boku generała Brusilowa i wspólnie z nim opracował plan akcji. Akcja ta była bardzo głęboka i daleko zakreślona. Po zdobyciu Warszawy i zajęciu całej Polski armia sowiecka miała połączyć się z Niemcami i wraz z nimi uderzyć na stojącą nad Renem białą armję Focha. W ten sposób w myśl planu Trockiego zajęcie Polski miało stanowić pierwszy niejako wstępny etap do wielkiej rozprawy z imperialistyczną ententą.

Trocki postawił na czele ruszającej na Warszawę armji 26-letniego towarzysza Tuchaczewskiego.

Młody ten dowódca w krótkim czasie zajął wybitne stanowisko w czerwonej armji. Podczas wojny światowej walczył z Niemcami jako „praporszczyk” (chorąży) i dostał się do niewoli. Tam w obozie dla jeńców przestudjował taktykę i strategję. Po powrocie do Rosji zaciągnął się do armji bolszewickiej i bardzo szybko awansował. Stał się ulubieńcem Trockiego. Tuchaczewski adoruje Napoleona i stara się go naśladować pod każdym względem. Ten sowiecki Bonaparte został mianowany naczelnym dowódcą północnej grupy sowieckiej, przeznaczonej do uderzenia na Polskę.

Oprócz niego na szczególną uwagę między sowieckimi dowódcami zasługują ataman Budiennyj. Ten człowiek również w bardzo krótkim przeciągu czasu zdobył sławę. Jako dowódca konnej armji rozbił Denikina i z wiosną 1920 r. zjawił się pod Kijowem. Świetna jazda Budiennego szczyła w postarach między naszymi wojskami, walczącymi na Ukrainie. Długo nasi żołnierze nie mogli poradzić sobie z tą diabelską watahą, lecz koniec końcem rozgromili ją pod Zamościem. Ciekawe, że konna „armja” Budiennego liczyła zaledwie 20.000 ludzi, a zdawało się, że to jakaś niezliczona horda...

O świcie dn. 4 lipca Tuchaczewski uderzył na północnym froncie od Połocka do Borysowa. Kilka dni szalała zacięta walka o te stanowiska. Bolszewicy atakowali z niezwykłą siłą. Żołnierze polski drgnął i zachwiał się. Pękł nasz front na całej rozciągłości od Łotwy aż do Prypeci. Nasze wojska zaczęły gwałtownie odpływać na zachód. Bolszewicy z tryumfem świecili swoje zwycięstwo. Jednak ich radość zaciemniły dwie wiadomości, jakie nadeszły z Polski. Pierwszą z nich była wiadomość o odezwie Piłsudskiego do narodu, nawołującej do ratowania zagrożonej niepodległości. Na zew Piłsudskiego dziesiątki i setki tysięcy ochotników pospieszili do szeregów. Drugą wiadomością, która

zatrwożyła bolszewików, był przyjazd do Polski generała Weyganda, szefa sztabu marszałka Focha. Dowodziło to, że Francja zamierza energicznie poprzeć Polskę w jej walce z Sowdepją. Pomimo to Tuchaczewski z wściekłą furją parł naprzód i zdobywał jedno miasto po drugim, przeprował się przez rzeki i łamał opór usiłujących go powstrzymać arjergard polskich. Wziął Mińsk, Wilno i Grodno. Sowieckie pułki dochodziły już do Białegostoku i Brześcia.

Tymczasem w Moskwie nagwałt czyniono przygotowania do utworzenia „polskiej sowieckiej republiki”. Z gorączkową szybkością szykowano administrację dla nowej prowincji Sowdepji. Ułożono listę polskiego rządu z Feliksem Dzierżyńskim na czele. Całe zastępy komisarzy i czekistów gotowały się do pracy na nowym „oswobodzonym” obszarze. Formowano też kadry przyszłej polskiej czerwonej armji, która ramie w ramie z jej rosyjską siostrzycą miała uderzyć na stojącą nad Renem ententę...

Podczas tego polacy szykowali bohaterski odpór. Dnia 24 lipca powstał w Warszawie koalicyjny rząd Witosa. Do tego rządu weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw—od endeków do socjalistów. Jedność narodowa na krótką chwilę stała się faktem. Sejm zawiesił swe obrady. Na jego miejscu zaczęła energicznie działać pod przewodnictwem Piłsudskiego „Rada Obrony Państwa”, złożona z przedstawicieli rządu, sejmu i naczelnego dowództwa. Rada postanowiła nie oddać Warszawy wbrew zalecanemu przez generała Weyganda planowi. Piłsudski opracował genialny plan walnej bitwy o Warszawę. Przyjmując tę bitwę, stawił na kartę był Polski, a może nawet całej Europy. Wziął na swe barki ciężką odpowiedzialność za ten ryzykowny krok. Jeszcze raz potwierdził starą prawdę, że bez ryzyka niema zwycięstwa!

R. W.

